

Pięćsetna szkoła Tysiąclecia

SZCZECIN (PAP)

W Szczecinie gotowa jest do otwarcia pięćsetna z kolei szkoła Tysiąclecia. Tak więc prowadzona od 4 lat wielka ogólnonarodowa akcja realizacji racjonalnego przez partię hasła budowy tysiąca szkół na Tysiąclecie osiągnęła półmetek. Pierwsza szkoła Tysiąclecia oddana została w lipcu 1959 r. w Czeladzi na Śląsku. Od tego czasu wybudowaliśmy w całym kraju pięćset szkół pomników Tysiąclecia.

Szczecińska „jubilatka” jest nowoczesnym obiektem wyposażonym we wszystkie pomoce naukowe. Budynek szkolny posiada piętnaście klas oraz gabinety: chemiczny, fizyczny oraz roboty ręczne, halę gimnastyczną, szatnię, natryski i wiele innych urządzeń.

W poniedziałek, 27 bm. odbyło się komisyjne przyjęcie budynku.

13,9 mld zł wydamy w r. 1963

na inwestycje w przemyśle ciężkim

Huta im. Lenina nadaje podstawowym obiektom inwestycyjnym

WARSZAWA (PAP) Projekt inwestycyjny na 1963 r. w przemyśle ciężkim jest już gotowy. W ub. tygodniu plan ten był rozpatrywany przez kolegię w

Tow. Marian Renke w Krakowie

(Inf. wł.) Wczoraj przybył do Krakowa i sekretarz Komitetu Centralnego ZMS tow. Marian Renke. W dniu dzisiejszym wyjechał on do Kobyli Grodki, wraz z I sekretarzem KW ZMS w Krakowie tow. Józefem Naidkiem odwiedzić młodzież ZMS z Nowej Huty oraz aktywu studencki z Krakowa. (aks)

tym resorcie. Przewiduje się, że w przyszłym roku na rozbudowę fabryk, wyposażenie ich w nowe maszyny i urządzenia oraz na budowę nowych obiektów w przemyśle ciężkim wydamy ok. 13,9 mld zł. Oznacza to wzrost nakładów o ok. 4 proc. w stosunku do br.

Wzrost ten dotyczy przede wszystkim przemysłu metali nieżelaznych. Poważne inwestycje „uderzenie” skierowane ma być na rozbudowę bazy surowcowej tych metali. Nakłady mają tu wzrosnąć aż o połowę. Zagospodarowanie złóż miedzi w rejonie Lubina, budowa huty tlenku cynku i cynku w Miasteczku Śląskim oraz budowa kombinatu aluminiowego w Keninie — oto trzy najważniejsze przyszłoroczne budowy. Na ten cel wydatkuje się ponad 1,3 mld zł.

Taki kierunek w programie inwestycyjnym przemysłu ciężkiego nie zmienia faktu, iż nadal jednym z podstawowych obiektów inwestycyjnych będzie Huta im. Lenina, a w niej — stalownia konwertorowo-tlenowa, która ma być przekazana do eksploatacji w drugiej połowie 1964 r. Obiekt ten decyduje o osiągnięciu w 1965 r. zaplanowanej krajowej produkcji stali — 9,3 mln ton.

W przemyśle maszynowym ogólnie nakłady na inwestycje nie wzrastają, zmienia się natomiast ich struktura: mniej funduszy na fabryki montażowe, więcej na bazę kooperacyjną. Drugą cechą jest to, że aż 1/3 nakładów przeznaczają się na zwiększenie zdolności wytwórczych fabryk odgrywających poważną rolę w eksporcie. Trzeci wreszcie charakterystyczny szczegół: zwiększenie nakładów na rozszerzenie produkcji elementów automatyki, automatyzowanych linii obróbkowych, wysoko wydajnych agregatów.

Warto też podkreślić, że w projekcie planu inwestycyjnego na przyszły rok w szerszym zakresie uwzględniono potrzeby mieszkaniowe: założono nowo budowanych zakładów oraz fabryk, które z powodu braku odpowiedniej ilości mieszkań borykają się z trudnościami kadrowymi.

Wspólne oświadczenie Kennedy'ego i Macmillana

Delegaci USA i W. Brytanii przedłożyli w Genewie nowe projekty układów o zaprzestaniu prób nuklearnych

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje z Nowego Jorku: W USA i Anglii opublikowano równocześnie wspólne oświadczenie prezydenta USA Kennedy'ego i premiera W. Brytanii Macmillana dotyczące angielsko-amerykańskich propozycji zaprzestania prób nuklearnych pod kontrolą międzynarodową z inspekcją na miejscu. Co się tyczy „projektu alternatywnego”, to nie wysuwa się w nim żądania inspekcji na miejscu, ponieważ w atmosferze, pod wodą i w Kosmosie, a nie obejmującej prób pod ziemią.

W poniedziałek na plenarnym posiedzeniu Komitetu Rozbrojenia 18 Państw delegat USA Dean przedstawiał w imieniu USA i W. Brytanii projekt układu o zakazie wszelkich eksperymentów jądrowych oraz projekt układu o zakazie prób jądrowych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą.

Wstępna analiza pierwszego projektu wskazuje, że USA nie zrezygnowały z koncepcji obowiązkowej międzynarodowej inspekcji na miejscu oraz z przyznania międzynarodowej komisji uprawnień przekształcających w rzeczywistość kontrolę narodową w międzynarodową.

Projekt układu częściowego odrzuca koncepcję moratorium w dziedzinie podziemnych doświadczeń jądrowych, proponowaną przez ZSRR. Choć delegat USA powołał się na sugestie państw neutralnych, w szczególności Meksyku i Brazylii, projekt ten jest sprzeczny z propozycjami tych państw, przewidywały one bowiem określenie daty wprowadzenia w życie układu o zakazie wszystkich, a więc także podziemnych prób z bronią jądrową.

Należy podkreślić, że obydwa projekty nie wymieniają Francji wśród państw-stron układu, chociaż przewidują możliwość przyłączenia jej, lecz na takich samych zasadach jak wszystkich innych państw nieatomowych.

Delegat W. Brytanii, Wochel i Kanady uszeregowali obydwa projekty starami się wykazać ich zgodność z postulatami wysuniętymi przez państwa neutralne, m. in. z memorandum ośmiu państw neutralnych, jeśli idzie o kontrolę.

Utonęło ponad 100 osób

Kłęska powodzi w Indii i Pakistanie

DELHI (PAP). Jak już informowaliśmy, deszcze pędzone przez wiatr Muson, które w ciągu ostatnich tygodni padały bez przerwy w Indii pół-

nocno-wschodniej i w wschodnim Pakistanie spowodowały tam groźne powodzie. Według doniesień, które napłynęły w poniedziałek z Indii, najbardziej dotknięte są te klęską stany północne: Bihar, Uttar Pradesh, Pendżab i Assam. Ponad 1,5 miliona hektarów ziemi znajduje się pod wodą. Około pół miliona ludzi pozabawionych zostało dachu nad głową. Powódź dotknęła przeszło 7 tys. wsi. Wezbrane wody pochłonięły 90 osób. Utonęło też 1800 sztuk bydła. Wiele miejscowości odciętych zostało od świata.

Kłęska powodzi w Pakistanie wschodnim dotknęła przeszło 5 milionów osób. 12 osób utonęło. Zginęła olbrzymia ilość zwierząt gospodarskich.

Organizowane są ekipy ratownicze oraz ekipy do walki z epidemiami i kuchnie polowe.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Kraków,
wtorek 28
sierpnia 1962 r.

Kok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A.
Nr 204 (4433)

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Na kosmodromie Bajkonur

Prezidium niezwykłego lotu

(REPORTAŻ NIKOLAJEWA I POPOWICZA Z LOTU I
ESKADRY ORBITALNEJ)

Bohaterowie ostatniego radzieckiego zespołowego lotu kosmicznego składają w „Prawdy” dokładne sprawozdanie w formie reportażu, zawierające wiele nieznanych szczegółów o współtwórcach radzieckich sukcesów kosmicznych, następnym kandydatach do Kosmosu, przygotowaniach do lotu „kosmicznego tandemu” oraz o samym locie.

Major Andrian Nikolajew i podpułkownik Paweł Popowicz spędzili łącznie w Kosmosie 166 godzin. Oto pierwsze karty ich ciekawej relacji — Jesteśmy na kosmodromie Bajkonur tuż przed nadjeściem kolejnego „dnia”. Popowicz był pierwszym pilotem „nie-dublerem”, który poleciał w Kosmos. Andrian Nikolajew, jak wiadomo, już raz odbył drogę na kosmodrom w pełnym rynsztunku kosmonauty, kiedy był dublerem Titowa. Kandydatką na pilota statku „Wostok 9” była wyznaczona już w dniu lotu Titowa. Kandydatką Po-

powicza na pilota statku „Wostok 4” także nie była niespodzianką ani dla jego kolegów ani dla uważnych czytelników prasy radzieckiej. Informacje o przygotowaniach „Romanycza” (prasa ZSRR operowała „otczestwem” Popowicza, aby nie zdradzić przedwcześnie jego „incognito”) pojawiły się w dziennikach moskiewskich na wiele tygodni przed lotem zespołowym. „Romanycze” przechodził wspólny trening z „Gieorgijem” (Andrianem Nikolajewem). Łączenie kryptoniomów kosmonauty nr 3 i nr 4 w informacjach o ich przygotowaniach do lotów pozwoliło co śmielszym komentatorom wysunąć wniosek o możliwości lotu obydwu w niewielkim odstępie czasu. Nikt nie przypuszczał jednak, że będzie to przeprowadzony z tak niezwykłą precyzją zespołowy lot dwu statków jednocześnie.

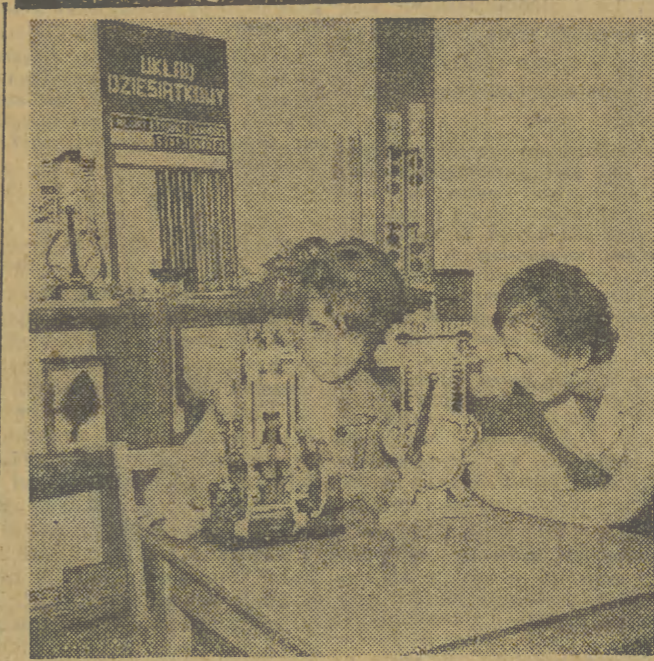
O ile o przygotowaniach do lotu Gagarina, żadna wiadomość nie przedostała się swego czasu do prasy, a Titowa nie znano nawet z imienia — o kosmonautach nr 3 i nr 4 przedziełano się na łamy gazet radzieckich (a w ślad za nimi — polskich) sporo informacji. Zebrane razem, pozwoliły one na nakreślenie ich sylwetek, a nawet sporych fragmentów życiorysów.

Ze Andrian i Paweł są kosmonautami, wiedzieli też ludzie w ich rodzinnych stronach. Mieszkańcy czuwałskiej wioski Szorszy w dzielnicy Nikolajewa w kinie w Czeboksarach (stolica Czuwaszkiej ASRR) w grupie kosmonautów, pokazanych na filmie o Gagarinie. Mieszkańcy ukraińskiego powiatu wrocławskiego Uzin rozpoznali na tym filmie Popowicza. Zresztą rodzice Pawła także oglądali film „Pierwszy rejs ku gwiazdom” i dostrzegli, jak wśród następnych kandydatów do Kosmosu kilkakrotnie mignęła twarz ich syna. O nadjeściu „dnia” rodzice Popowicza i matka Nikolajewa dowiedzieli się wcześniej, niż 3 miliardy mieszkańców naszej planety. Zapowiedzią komunikatu TASS była dla rodzin kosmonautów nr 3 i nr 4 wizyta korespondentów „Prawdy”, którzy przybyli do Andrianie i Pawle, mające ukazać im w centralnej gazecie moskiewskiej razem z oficjalnym komunikatem o ich locie.

Dziennikarze Borzenko i Denisow zdążyli przybyć do Ukrainy i Czuwaszkiej ASRR na kosmodrom przed startem statków „Wostok 3” i „Wostok 4”. U progu rakiet przekazali obydwu kosmonautom od ich rodziców słowa otuchy i wiary w szczęśliwy powrót na Ziemię.

Pewną nowością (w porównaniu z lotami Gagarina i Titowa) było również to, iż kosmonauci nr 3 i nr 4 zaproszeni zostali na kosmodrom nie w przeddzień startu, lecz znacznie wcześniej. Nikolajew i Popowicz oglądali montaż wielostopniowej rakiety nośnej statku „Wostok 3” i „Wostok 4”. W tych spotkaniach z ekipami montażowymi brali także udział dublerzy Nikolajewa i Popowicza — kosmonauci nr 5 i nr 6.

Opr.: R.B. (Wit-Ar)



PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM

Coraz więcej szkół posiada bogato wyposażone pracownie i gabinety naukowe. Każdego roku zwiększa się asortyment przyrządów, modeli itp. W biezącym roku skierowano do produkcji 30 nowych wzorów pomocy naukowych.

CAF — fot. Kosycarz

Przed Dniem Kolejarza

Węzeł Kraków — Płaszów realizuje zobowiązania

(Inf. wł.) Kolejarze Węzła Kolejowego Kraków — Płaszów podjęli przed kilku miesiącami wiele zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia rocznicy „Dnia Kolejarza” na cześć V Kongresu Związków Zawodowych. Załoga parowozowni Prokocim wykonała zobowiązania wartości 63.501 zł. Drużyna parowozów zobowiązała się zaozczędzić 200 ton węgla trawicyjnego. Pracownicy rejonu budynków stacji Kraków —

Płaszów zamontowali kocioł centralnego ogrzewania, wybudowali komin, wysp węgla do kotłowni, wykonali malowanie kotłowni — w sumie dali 15.890 zł oszczędności.

Załoga stacji Kraków — Płaszów zrealizowała podjęte w maju br. zobowiązania m. in. przy naprawie trakcyjnych, oszczędności karbidu, naprawie remont stołów w poczekalni dworcowej, oczyszczenie międzytorzy, malowanie wózków bagażowych i zakładanie zieleni, skwerów. Kiedy się patrzy na meldunek kolejarzy płaszczyńskich widak z drobnymi, ale realnie zaplanowanymi zobowiązaniami rośnie poważna suma. Stacja Kraków — Płaszów notuje na swym koncie wartość oszczędności i zobowiązań w sumie na zł. 14.465.

Kolejarze Płaszowa stanowią zawsze w Dyrekcji OKP Kraków oddział produkcyjny. I tym razem można ich nazwać tym mianem.

(Jedr)

ZSRR wydzierżawi Finlandii radziecką część Kanału Saimaa

HELSINKI (PAP) ZSRR zgodził się w poniedziałek wydzierżawić Finlandii swoją część Kanału Saimaa.

Kanał ten, długości 56 km, łączy fińskie Jezioro Saimaa z Zatoką Fińską koło Wybarga i może być najdogodniejszą drogą dla transportu drewna ze wschodniej Finlandii do fabryk na rynku światowym.

Przedstawiciele ZSRR i Finlandii parafowali w poniedziałek w Helsinkach teksty porozumienia w tej sprawie. Obecnie przedstawili się jej obu rządów do ostatecznego zatwierdzenia.

W Popielnie k/Mikołajek woj. olsztyński znajduje się rezerwat dzikich koni — tarpanów

Zyje tam około 60 szt. tych rzadkich koników. 25 tarpanów przebywa w zupełnie dzikim stanie.

Na zdjęciu: Tarpany na pastwisku.

CAF — fot. Moroz

Rakieta leci milion kilometrów w bok

USA wystrzeliły pojazd kosmiczny w kierunku Wenus

NOWY JORK (PAP)

Po dwukrotnym odraczeniu ze względów technicznych, Stany Zjednoczone dokonały ostatecznie w poniedziałek próby wystrzelenia pojazdu kosmicznego „Mariner 2” w kierunku Wenus. Odległość do tej planety wynosząca 291.200.000 km pojazd ma przebyć w ciągu 109 dni i przelieci w odległości około 16.000 km od Wenus, przesyłając drogą radiową dane dotyczące jej temperatury oraz otaczającej planety atmosfery.

Wystrzelenie pojazdu dokonano za pomocą rakiety nośnej Atlas-Agena mającej wysokość 10-piętrowego domu i ważącej 130 ton. Rakietą nośną rozwinęła konieczną prędkość 41.360 km/godz. po czym odłączyła się od pojazdu.

Po dokonaniu odpowiednich pomiarów okazało się, że „Mariner 2” zbacza z wyznaczonego toru i przelieci w odległości ok. 950 tysięcy kilometrów od Wenus (zamiast w odległości 16 tys. km, jak projektowano).

Byłoby to bardzo niepomyślnie autorów eksperymentu, którzy planowali, iż Mariner przelieci w odległości około 16.000 km od Wenus, przesyłając drogą radiową dane dotyczące jej temperatury oraz otaczającej planety atmosfery.

Wystrzelenie pojazdu dokonano za pomocą rakiety nośnej Atlas-Agena mającej wysokość 10-piętrowego domu i ważącej 130 ton. Rakietą nośną rozwinęła konieczną prędkość 41.360 km/godz. po czym odłączyła się od pojazdu.

Przyczyną wejścia na zły tor był najprawdopodobniej nienormalny kołysząco-wirujący ruch pierwszego stopnia rakiety nośnej, trwający przez 50 sekund pięciominutowego lotu napędowego. Zapewne nie tak jak trzeba pracował silnik, nierówno spalając paliwo.

Cała, zresztą niska, nadzieja na uratowanie eksperymentu spoczywa obecnie w 23-kilogramowym silniku korekcyjnym, który uczeni amerykańscy chcą włączyć za jakieś 7 dni, kiedy tor lotu Mariner będzie już dokładnie znany. Amerykanie spodziewają się, że dodanie prędkości zmniejszy być może odchylenie. Ale jeszcze przed startem podano, że jeśli zbroczenie wyniesie więcej niż 800 tysięcy km, nawet silnik korekcyjny nie zdola zbliżyć Mariner'a na potrzebną odległość.

Międzynarodowe spotkanie marksistów- teoretyków

MOSKWA (PAP)

Przedstawiciele nauki marksistowsko-leninowskiej z 23 krajów Europy, Azji i Ameryki biorą udział w dyskusji nad problemami współczesnego kapitalizmu na międzynarodowym spotkaniu, które rozpoczęło się w poniedziałek w Moskwie. Organizatorzy spotkania — Instytut Ekonomiki Światowej i Stosunków Międzynarodowych przy Akademii Nauk ZSRR oraz dziennik „Problemy Pokoju i Socjalizmu” — zaproponowali przedyskutowanie trzech głównych zagadnień: „Kapitalizm państwowo-monopolistyczny i współczesna polityka krajów imperialistycznych”, „Wspólny rynek”, jego problemy gospodarcze i polityczne” oraz „Zagadnienia sytuacji i walki klasy robotniczej w warunkach współczesnego kapitalizmu”.

Otwierając spotkanie naczelny redaktor pisma „Problemy pokoju i socjalizmu” Aleksiej Rumiancew podkreślił, że obecnie teoria marksistowsko-leninowska rozwija się dzięki kolektywnym wysiłkom komunistów z wielu państw.

Dziennikarze FIJET gośćmi Rady Narodowej m. Krakowa

(Inf. wł.) Jak już informowaliśmy, w niedzielę wieczorem przybyła do Krakowa, w związku z mającym się odbyć w Krynicy, Krakowie i Warszawie VII Kongresem Dziennikarzy Turystycznych, 100-osobowa grupa dziennikarzy zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy i Pisarzy Turystycznych (FIJET).

W dniu wczorajszym, po zwiedzeniu zabytków miasta, dziennikarze zostali przyjęci przez zastępcę przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa dr J. Garlickiego lamp-

ka wina. Spotkanie to uświetniliśmy, w niedzielę wieczorem przybyła do Krakowa, w związku z mającym się odbyć w Krynicy, Krakowie i Warszawie VII Kongresem Dziennikarzy Turystycznych, 100-osobowa grupa dziennikarzy zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy i Pisarzy Turystycznych (FIJET).

Przedstawiciel Francji p. Dehell Cluzeau imieniem mera miasta Paryża p. Pierre Chr. Taillinger wręczył na ręce dr Garlickiego Radzie Narodowej m. Krakowa specjalne pismo mera Paryża, w którym to piśmie daje m. in. wyraz głębokiemu szacunku dla władz miasta Krakowa oraz przesyła serdeczne życzenia pomyślnej pracy dla dobra miasta.

W godzinach popołudniowych goście nasi złożyli w b. obóz zagłady w Oświęcimiu hołd pamięci pomordowanym przez hitlerowców milionom ludzi.

W Klubie Dziennikarzy w Krakowie ustalono równocześnie m. in. porządek obrad VII Kongresu, którego oficjalne otwarcie nastąpi dzisiaj w Krynicy. (aplo)

Skończyły się kolonie etnie

WARSZAWA (PAP)

Pustoszają placówki kolonijne. Największa fala powrotów dzieci z II turnusu kolonii i obozów letnich minęła. W ostatnich dniach sierpnia przyjeżdżać będzie już znacznie mniej grup.

Tęgoroczna akcja wakacyjnego wypoczynku obelała ponad 1,5 mln młodzieży. Wg wstępnej oceny zorganizowano ją znacznie sprawniej niż w latach ubiegłych. Dzięki zwiększeniu kadry wychowawczej do 50 tys. osób zajęcia odbywały się w mniejszych grupach. Poprawiła się również or-

ganizacja przewozów — w obu turnusach kolej przeznaczona dla młodzieży ok. 900 specjalnych pociągów.

Prawie połowę uczestników II turnusu kolonii w woj. krakowskim stanowiła młodzież z innych rejonów kraju. W programie zajęć wiele miejsca poświęcono turystyce oraz podniesieniu sprawności fizycznej uczestników kolonii. Ponad 2.000 dzieci nauczyło się pływać. Młodzi wypoczywająca na koloniach w woj. krakowskim pomagają m. in. ludności przy zbiorze siana i żniwach.



ZE SWATA

NOWE PROWOKACJE WOBEC KUBY

HAWANA (PAP)

Kubańskie ministerstwo rewolucyjnych sił zbrojnych podało do wiadomości, że w nocy z 23 na 24 sierpnia amerykański samolot wtargnął do obszaru powietrznego Kuby i przeleciał nad ośmiu miejscowościami prowincji Matanzas. Samolot leciał na wysokości około 3 tys. metrów.

W godzinach rannych 24 sierpnia inny amerykański samolot wojskowy leciał nad kubańskim stakiem handlowym, który znajdował się na wodach terytorialnych Kuby w pobliżu portu Mariel.

MIMO REPRESJI RZĄDU FRANCO

LONDYN (PAP)

Władze frankistowskie nie cofają się przed najokrutniejszymi środkami, by zdusić walkę górników Asturii o poprawę warunków pracy. Jak wynika z doniesień pentadzienników dzienników brytyjskich, w Asturii zamknięto 20 kopalni, których robotnicy „odsiedli się” wysuwając swe postulaty. Wyznaczono na bruk przeszło 14 tysięcy górników, tj. około 25 proc. zatrudnionych w zagłębiu węglowym.

Prasa stwierdza, że „w najbliższych dniach rząd frankistowski zamierza uciec się do jeszcze bardziej skrajnych środków, aby rozprawić się z „niefortunnymi” górnikami kontynuującymi walkę.

REZULTATY WIZYTY JOHNSONA W TEHERANIE

KAIR (PAP)

Mimo redukcji stanu liczebnego potencjał wojenny armii zostanie silnie wzmocniony — oświadczył szef Iranu w przemówieniu wygłoszonym do oficerów szkoły sztabu generalnego. Przemówienie to zostało wygłoszone w kilka godzin po oficjalnej wizycie w Teheranie wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Lyndona Johnsona. Jak wiadomo, podczas tej wizyty dyskutowano o problem pomocy amerykańskiej dla armii Iranu.

PRETENSJJE BONN DO PRAW „MEIN KAMPF”

BERLIN (PAP)

Ambasador NRF w Rio de Janeiro wystąpił do sądu ze skargą przeciwko jednemu z wydawców brazylijskich, który w marcu br. wydał w przekładzie portugalskim „Mein Kampf” Hitlera. Ambasador ten, notabene stary dyplomata hitlerowski, ma pretensje, o to, że wydawca nie umieścił na okładce uwagi „na zgodę wolnego państwa Bawarii”, które jest właścicielem praw autorskich „Mein Kampf”.

ZMARE WYBITNY UCZONY BULGARSKI

WŁADIMIR MARKOW

SOFIA (PAP)

Zmarł tu 25 sierpnia wybitny uczonego bulgarski, mikrobiolog Władimir Markow, członek Bułgarskiej Akademii Nauk, zasłużony lekarz i laureat Nagrody Dymitrowskiej.

Władimir Markow — założyciel wydziału mikrobiologii w sofijskim instytucie medycznym kierował tym wydziałem przeszło 30 lat. Jest on autorem 180 publikacji naukowych, monografii i innych prac oraz wielu artykułów. Wiele jego metod znalazło zastosowanie w praktyce mikrobiologii medycznej i przemysłowej.

Przywódcy algierscy zebrani w Oranie potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego

ALGIER (PAP)

W niedzielę, w momencie gdy w Algierze grupa oficerów Wilai IV organizowała konferencję prasową, w Oranie odbyło się zebranie z udziałem dowódcy głównej kwatery zachodniej Algierii sztabu generalnego Algierskiej Armii Wyzwolenia Narodowego, członków b. Wilai V oraz komisarzy narodowych reprezentujących federację Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego w departamentach Oranu, Tlemcen, Saïda, Mostaganem, Tlaret i Saura. Zebranie zostało zwołane „w obliczu powagi sytuacji wywołanej stanowiskiem pewnych członków dowództwa b. Wilai IV i nieobliczalnych konsekwencji, jakie pociągną za sobą ten stan rzeczy w płaszczyźnie ekonomicznej i społecznej”.

Przekazana prasie rezolucja głosi: „Po przeanalizowaniu sytuacji w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przekazana prasie rezolucja...

Przekazana prasie rezolucja głosi: „Po przeanalizowaniu sytuacji w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.

Przeanalizowano sytuację...

Przeanalizowano sytuację w płaszczyźnie politycznej, wojskowej, ekonomicznej i społecznej, biorąc pod uwagę, że Biuro Polityczne wyznaczone w Tripolisie jedynym i wyłącznym organem legalną władzą aż do czasu wyboru rządu przez Konstytuanta, zebrani potwierdzają swe pełne poparcie dla Biura Politycznego i wyrażają, aby podjęto wszystkie niezbędne środki zaradcze celem rozproszenia niebezpieczeństwa, które zagraża państwu Algierii i jej interesom narodowym. Jednym z członków jest b. dowódca autonomicznej strefy Algieru Yacéf Saad. Innymi członkami komitetu są również bojownicy o wolność Algierii, z których trzech zostało skazanych na karę śmierci przez kolonialne trybunały francuskie.



O czym de Gaulle będzie rozmawiał z Adenauerem

Prognozy paryskich obserwatorów politycznych

PARYŻ (PAP)

Na kilka dni przed wyjazdem de Gaulle'a z oficjalną wizytą do Adenauera (4 września), w kolach paryskich obserwatorów politycznych przewiduje się — jak donosi korespondent PAP Jan Gerhard — następujące tematy rozmów:

1) Kwestia Berlina. De Gaulle i Adenauer mają w tej sprawie identyczne poglądy, których podstawę stanowi zasada utrzymania status quo w Berlinie zachodnim. Przewiduje się, że spotkanie będzie okazją do hałaśliwego potwierdzenia tego stanowiska.

2) Zagadnienie unii politycznej „małej Europy”. De Gaulle będzie się starał uzyskać od Adenauera jakiegoś konkretnego zobowiązania w stosunku do swych projektów „Europy państw”. Jak dotąd nigdy się to nie udało, ale teraz Bonn bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje Paryża w związku z sytuacją w Berlinie zachodnim. De Gaulle liczy więc wyraźnie na partnera. Pewną pomysłową dialektiką w tym kierunku są znane kompromisowe propozycje Spaaka z początku sierpnia, inspirowane oczywiście przez Adenauera. Prezydent V Republiki chce jednak pójść dalej. Pod znakiem zapytania pozostaje czy i Adenauer jest w stanie to uczynić.

3) Sprawa wyposażenia Bundeswehry w broń nuklearną. Będzie ona — według tutejszych przewidywań — swego rodzaju monetą wymienną w rękach Adenauera w zamian za „unię polubowitę” w schemacie de Gaulle'a. „Bundeswehra nie może dostać się do klubu atomowego drzwiami, będzie próbowała wleźć doń przez francuskie okno” — napisał kłódy jeden z publicystów brytyjskich. Teraz Adenauer ma znów tę próbę podjąć. W poniedziałek 27 bm. paryski „Combat” w komentarzu poświęconym artykule w „Sunday Telegraph” na temat ewentualnego podzielenia się przez Waszyngton tajemnicami atomowymi z Francją, pisze m. in.: „Czy Francja podzieli tajemnice te i zamierza ze swymi sojusznikami z Realu Bonn może w każdym razie dysponować w naszej osobie dobrym rzecznikiem”.

W sumie wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

Wizyta de Gaulle'a u Adenauera zarysowała się jako nowy rozdział agresywnych planów politycznych Zachodu i próba wytworzenia atmosfery nieufności w stosunkach między narodowych oraz przywołania ducha zimnej wojny. Bonn i Paryż uważają to, z różnych powodów, za wygodne dla swych celów. Tu jest punkt stykowy tego flirtu tak bardzo sprzecznego z narodowymi interesami Francji.

SPORT

Slalom i turystyka w centrum uwagi PZK

Zorganizowana ostatnio przez Zarząd Okręgu PZK w Krakowie konferencja prasowa, na której znani i cenieni w całym kraju działacze kajakowej — inż. Plebańczyk, inż. Tabaku i inż. Michalik, przedstawili główne problemy krakowskiego kajakarstwa, nakreśliła zasadniczo 2 kierunki obecnej pracy naszego okręgu, a to: podniesienie do należytą rangi slalomu kajakowego oraz rozwoju turystyki kajakowej w klubach.

O tym, że kajakarstwo-słalomistom odnosi coraz bardziej efektywne rezultaty i że ta dziedzina sportu zyskuje na popularność — nie trzeba nikogo przekonywać. Brązowy medal naszych reprezentantów na mistrzostwach świata w ub. roku jest tego najlepszym dowodem. Także fakt, że bezkonkurencyjnym do niedawna Piłkonim Szczawina wyróżnił nowi rywal w postaci Sławka Nowy Sącz czy nawet „arczkajaków” Górnik Czerwicze, przemawia za rosnącym zainteresowaniem klubów dla slalomu. Niewystarczającym jeszcze wydaje się do uprawiania slalomu kajakowego na Dolnym Śląsku, koło Bydgoszczy czy nieodkrytych dla tego celu Bieszczadach. Cóż kiedy centralne władze kajakowe traktują tę dyscyplinę po macoszemu i działającą w Krakowie Komisja Slalomowa stale boryka się z trudnościami natury finansowej i organizacyjnej.

Krakowski działacze kajakowej przeżywać ten fakt boleśnie, ale równocześnie czynią wszystko by kajakarstwo krakowskie nawiązywało do tradycji (w Krakowie przecież zrodził się Polski Związek Kajakowy), 16 klubów z 500 zawodnikami wobec 11 klubów

Rekord świata amerykańskiej piwacki

Podczas zawodów piwackich rozegranych w Chicago amerykańska piwacka Sharon Fineran ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 200 m motyl. Uzyskała ona świetny rezultat 2.31.2. Poprzedni rekord wynosił 2.32.1 i należał do Becky Solins.

Grodzki nie będzie startował w Belgradzie

Hans Grodzki, srebrny medalista ostatnich Igrzysk Olimpijskich w biegach na 5 i 10 km nie będzie startował na mistrzostwach Europy w Belgradzie. Podczas biegu na dystansie 10 km, będącego eliminacją lekkoatletów NRD i NRF, doznał on kontuzji ścięgna Achillesa. Kontuzja okazała się bardzo poważna i lekarze ostrzegają, iż Grodzki będzie musiał pauzować przynajmniej przez dwa miesiące.

„TUE-40” wchodzi na taśmę

Hasło nasze brzmiało: „Zielona droga dla Andrychowa”. Artykuł pod tym tytułem zamieściliśmy z początkiem II kwartału br., donosząc w nim o wysiłkach inżynierów Andrychowskiej Fabryki Maszyn. Chodziło o uruchomienie drugiej w Polsce, a jednej z nielicznych w Europie — linii potokowej obrabiarek. Dzisiaj z satysfakcją odpowiadamy: „SŁOWA DOTRZYMALI — LINIA POTOKOWA PRACUJE!” Jestem właśnie w nowej hali fabrycznej AFM. Młody technik pokazuje nam kilkanaście, ustawionych w jeden rząd maszyn: — To nasza linia potokowa. Efekty? Co dwie i pół godziny z taśmy schodzi nowa, gotowa obrabiarka. Za rok ruszy tu druga linia, następnie — trzecia. W popularnej „AFAM”-ie już dzisiaj mówi się o produkcji 1970 roku. Dosiłownie.

Dziennikarz: — Wybiegać kat po 15 minutach zamienia wyobraźnię dziesięć lat w się w gotowy blok silnika...
O „truście” fabrycznych mózgow

Jeżeli dwa lata temu Andrychowska Fabryka Maszyn — w zasadzie — niczym specjalnym się nie wyróżniała. Pracowano jak w setce innych zakładów. Ferment, energię i ambicję wnieśli tu ludzie kat po 15 minutach zamienia wyobraźnię dziesięć lat w się w gotowy blok silnika...
Mgr inż. Edward Łukosz (gł. inżynier): — Cały postęp zaczyna się od wyobraźni, bierzmy przykład z radzieckich samolotów. Grzebiąc się w malej technice i małych tematach? Nie. Przyszłość to potokowe systemy produkcji, linie o ruchu ciągłym, a wreszcie — produkcja w pełni automatyzowana: linie automatyczne. Niech w większym niż dotychczas stopniu pracuje za nas energia, samopracujące maszyny, perforowane taśmy i automatyczna regulacja. Trzeba tylko śmiało planować...

Od rutyny do automatów

Jedną jest w zasadzie, wspólna dla wszystkich fabryk droga: 1. automatyzować (istniejące maszyny; metodę tę szeroko stosuje przemysł angielski), 2. modernizować produkcję i 3. tworzyć nowe, oryginalne i przyszłościowe konstrukcje.

Usiedliśmy przy biurku i zaczęliśmy notować przykłady: — Proszę popatrzeć na pracę robotnika przy tokarce: musi zamocować obrabiany detal, założyć go pod skrawający katem, kręcić, ustawiać i ruszać korbkami, stałe nateżać oczy. Każdy nowy detal to setki nowych ruchów i tak w koło Macieju przez wszystkie zmiany. A przecież, przykład dała tutaj Szwajcaria, można całkiem inaczej. Oto urządzenie zwane kopiałem, ustawiające pracę maszyn na określony wzorzec i wykonujące automatyczne pomiary pracy noża. Kopiał wystarczy podłączyć do obrabiarki i można toczyć tysiące detali pod jeden wzór. Tokarz stol i paztry, setki różnych czynności wykonuje za niego automat. Koszt? — Tylko 52 tys. zł. 1 robotnik może już obsługiwać trzy maszyny. A jeśli zastosujemy także automatyczne podajniki, pracujemy nad tym — 1 kwalifikowany robotnik będzie mógł obsługiwać aż 5 maszyn. W tym roku wyprodukujemy już 200 sztuk kopiałów, w następnym — 500, a potem produkcję zwiększymy do 2 tys. sztuk...

Historia o maszynie przyszłości: — Widzi pan te trzy rodzaje maszyn? To — pila (tęże metal na odpowiednim wymiar), tokarka i „nakielczarka” (draży uchwyty do toczenia). 3 maszyny, 3 robotników i 3 rodzaje czynności. A gdyby tak z tego zrobić jedną maszynę? Nonsens? Nie. Nasze biuro konstrukcyjne już nad tym pracuje i w 1964 roku rozpoczniemy produkcję. Będzie to maszyna z automatycznym podajnikiem (podajniki zaczęliśmy produkować w następnym roku), o automatycznym sterowaniu. Do obsługi jej wystarczy tylko 1 robotnik. Nazwa: „PIŁO - FREZARKO - NAKIELCZARKA”. Tak, pieknelna nazwa. Ale jest to jedno z pierwszych tego typu rozwiązań w świecie. Nadal jednak szmat drogi przed nami. Proszę pomyśleć, w ZSRR i USA od szeregu lat pracują linie automatyczne takiej miary: maszyny wykonują 540 operacji, a niekiedy 1000!

Wzrost produkcji: — Jak właściwie rozpoczęły się zmiany w fabryce? — Odpowiadają: w ub. roku powołano dział konstrukcyjny, rozbudowany został dział technologiczny (razem — 36 osób), powstał — dział organizacyjno-techniczny, wykonujący produkcję eksportowej i in. Zmiany w fabryce wdrożyły jednak konkretne kolektywy, mówi o tym mgr inż. E. Łukosz:

— Własne biuro konstrukcyjno-technologiczne, jak podkreślają to uchwały X Plenum KC, to potowa sukcesów każdej fabryki. Ale w biurach tych potrzebna jest także odpowiednia atmosfera i najbardziej wydajny tok pracy. Atmosfera zespołowej i kolektywnej pracy...
Tak to właśnie w „AFAM-ie” robia. Pracując już taśmę obrabiarek opracował zespół 6 ludzi: 2 konstruktorów, 2 techników i 2 z produkcji. Powołuje się specjalistyczne grupy, pracujące — nad specjalistycznymi tematami: nowymi konstrukcjami, organizacją produkcji, kształtowaniem wyobraźni przyszłości. I mają plany: do 1966 r. całkowicie usamodzielniać zakładowe biuro konstrukcyjne, produkcję oprócz na własnych konstrukcjach, z dalszym „umocnieniem fabrycznego zaplecza” (powołanie zakładowego wydziału badań naukowo-dosлідniczych, prototypów, laboratoriów, stacji prób, pomiarów izotopowych, wybudowanie nowych hal i dalsza rozbudowa zakładu).

Tak właśnie — powinno się to robić.

Trochę liczb i statystyki

Linie potokowe, zawiłe maszyny, skomplikowane nazwy, i — trzeba w końcu zapytać: — Co z tego wszystkiego mamy? Jakże — efekty? Oto najbardziej syntetyczne wskaźniki: w stosunku do 1960 r. wydajność w fabryce wzrosła — o 43 proc., produkcja — o ok. 30 proc., eksport — skok

proc. (do 1960 r.) A więc ta sama załoga podwoiła produkcję. Zobaczymy teraz, co kryje się za tymi wskaźnikami: praca ludzkich mięśni czy maszyn. Znow porównajmy: w 1961 r. wydajność pracy w fabryce była następująco zabezpieczona: wykonanie norm przez załogę — 84 proc., postęp techniczny — 16 proc. W tym roku proporcje wynoszą: normy — 48 proc., postęp techniczny — 52 proc. A oto plan najbliższy rok 1963: robotnicy — 16 proc., 84 proc. — postęp techniczny.

Niech silniki i maszyny toczą, skrawają, przenoszą i poruszają taśmami. Wtedy niezmężone ręce i swobodniejsza myśl człowieka może kierować się ku nauce, nowym rozwiązaniom, wynalazczości i racjonalizacji. Mniej wysiłku, więcej czasu dla siebie — z tym każdy na pewno się zgodzi.

Taki mają program.

Autorskie — posłowie

Trudno o wszystkich napisać. O interesującej współpracy fabryki z Instytutem Obróbki Skrawaniem czy krakowską Politechniką. Nie wspomnieliśmy o stu tematach z zakładowego planu postępu technicznego i wielu innych sprawach. Trudno!
Bo zafascynował nas w całości „Więści rolnicze”. Temat — odbijający jasrawo od klimatu jeszcze wielu innych fabryk. (nik)

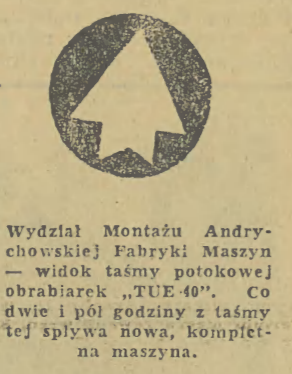
WZROST PRODUKCJI

Wzrost produkcji w AFAM-ie. Wydział Montażu Andrychowskiej Fabryki Maszyn — widać taśmę potokowej obrabiarek „TUE-40”. Co dwie i pół godziny z taśmy schodzi nowa, gotowa obrabiarka. W tle sploty taśm, kompilacja maszyna.

KAZIMIERZ NAD WISŁĄ
Fragment Rynku
CAF — fot. Barącz



Wzrost produkcji w AFAM-ie. Wydział Montażu Andrychowskiej Fabryki Maszyn — widać taśmę potokowej obrabiarek „TUE-40”. Co dwie i pół godziny z taśmy schodzi nowa, gotowa obrabiarka. W tle sploty taśm, kompilacja maszyna.



Wzrost produkcji w AFAM-ie. Wydział Montażu Andrychowskiej Fabryki Maszyn — widać taśmę potokowej obrabiarek „TUE-40”. Co dwie i pół godziny z taśmy schodzi nowa, gotowa obrabiarka. W tle sploty taśm, kompilacja maszyna.

urządzeń kopiujących potokowo jeszcze nie produkującej, a w 1964 r. produkcja dalszych tokarek-kopiarów (pół-automatycznych, z programowym sterowaniem, na perforowanej — taśmie). Wreszcie chcą udowodnić, że potokowe linie można stosować i przy seriach małych 100 szt. rocznie (taśma z tokarkami TPDE-24). Ruszyły z prototypami całkiem nowych maszyn. A gdzieś za 15—20 lat, mówią, że w Andrychowie właśnie pracować już linie automatyczne...

Dobrze, a co robotnicy mówią na ten temat?

— Takie pytanie zadano mi po powrocie do Krakowa. Odpowiadam argumentami z Andrychowa: — Obawo, ale przed czym? Przy wypracowaniu i taśmę pracowała z nami cała załoga montażu. Tokarka sama przychodzi i zgłasza awarię, tonoszą poprawki. Kiedy to ma miejsce? Wtedy, kiedy mamy do czynienia z pracą w tym postępie technicznym. Rozumujemy logicznie: — Dlaczego mamy wykonywać setki i tysiące ruchów dziennie, pracować fizycznie, kiedy może to zrobić automat. Takie jest u nas w Andrychowie rozumowanie. W ostatnim roku przyjeśliśmy 30 nowych ludzi. Ale niech pracują za nas maszyny, a my — uczmy się, dokształcamy. A kiedy mamy do czynienia z pracą w tym postępie technicznym? Proszę, do 1965 roku wydajność w naszym zakładzie wzrosła o ok. 90

Scigali go przez całą noc. Dzień spędził kryjąc się w stochach przegniłej trzciny cukrowej, w gąszczu krzewów, w opuszczonych szalaszach. Na zapadnięcie zmroku czekał w cuchnącej jamie wiejskiej cegielni.
Nie było chwili, w której opuściłoby go uczucie grozy i zaszczucia, w której oddaliłoby się aż do granicy słyszalności odgłosy pogoni. Z godziny na godzinę dobiegało go ujadanie psów, i zmieszane głosy ludzi. Dopiero kiedy zmrók odgrodził go również od tego, co widział w jamie cegielni — zapadła wokół cisza.

Kluczył, przedzierzał się nieuczestnymi, dziko zarosłymi ścieżkami. Przerzątał go szleszczący błąd jaszczurek, lot flamingów, krzyk kruków: ranily go karłowate krzewy, objął się o pnie olbrzymich drzew, potykał o korzenie. Upłynęła godzina, która trwała nieskończenie długo; wydawało mu się, że wciąż słyszy z sobą oddechy ludzi i psów. Poprzez mgłę osiadłą na oczach dostrzegł światła haitańskiej wioski, usłyszał bebnę i gwar głosów.

Domyślał się, że mieszkańcy lepiątek i baraków wzniesionych na skrajach olbrzymiej plantacji kawy, należą do sekty Vandou, i zgodnie z jej obrządkami przygotowują się do tańca.
Przemknął się między drzewami migdałowego gaju i ujrzał okrągłą polanę, na niej poruszających się leniwie ludzi, kołyszących ciałami o rozłożonych mięśniach.

Muskali ziemię lekkim dotknięciem stóp, wygładzali ją płaskaniem brązowych palców i pięt. Rytm bebnów był powolny, przytłumiony, i tak utajony w ich głębi, jakby wydobywał się z czarnych brzuchów tancerzy. Włączyły się inne instrumenty: cza-cza, bongos i maraca, gitara i manubao o grubych, stalowych strunach.

Stony mężczyzn i kobiet szurały po udeptanym klepsku, odrywały się coraz wyżej i uderzały w szybszym rytmie; wydawało się, że przed tańcem, który miał się dopiero zacząć, pragną napiąć powierzchnię ziemi jak skórę olbrzymiego bebnę, żeby później dudnienie i echem wydartym z wnętrza rezonowała każdy krok tancerzy.

Wyczerpany mężczyzna pomyślał — i zdziwił się, że myśli o tym bez spodziewanej radości — że granicę ma już poza sobą, i nie dościgną go ścigający. Ale wciąż dygotał z wy-

WIEŚCI rolnicze

POLSKIE ROLNICTWO W BUDAPEŚCIE

1 września br. w Budapeszcie zostanie otwarta Międzynarodowa Wystawa Rolnicza. W pawilonie polskim przygotowuje się ekspozycję, ukazującą doświadczenia i kierunki rozwoju polskiego rolnictwa. M. in. zostaną pokazane niektóre osiągnięcia budownictwa wiejskiego, elektryfikacji, melioracji, mechanizacji itp. Zostaną także uwzględnione wrażliwe możliwości eksportowe naszych artykułów pochodzenia rolniczego.

PLUS 4070 TRAKTORÓW

W okresie od stycznia do sierpnia br. kółka rolnicze nabyły 4070 zestawów traktorowych. Najwięcej zakupów dokonano w lipcu (1022 zestawy). W I dekadzie sierpnia, tempo zakupów jeszcze wzrosło.

NIEPRZECIĘTNY REZULTAT

6-letnia krowa rasy Jersey, w zakładzie doświadczalnym w Askov (Dania) dała w ub. roku 7500 litrów mleka o zawartości 6,8 proc. tłuszczu. Oznacza to równowartość ponad 600 kg masła, gdy tymczasem z mleka od przeciętnej krowy duńskiej można uzyskać do 200 kg masła rocznie.

W PRZELICZENIU NA MIĘSO

Pracownicy naukowcy Zakładu Doświadczalnego w Dixon Springs (stan Iowa) opublikowali w czasopiśmie rolniczym artykuł, w którym wykazali, że hektar kukurydzy (uzupełnionej odpowiednią ilością pasz białkowych i mineralnych) zebranej na kiszonkę, umożliwia wyprodukowanie 2038 kg mięsa.

NIEZADOWOLONE „MISSKI”

Kłedy na pokazie była rogataca z Vive Fezencac (Francja) trzy „najlepiej niejezde krowy” udekorowano kokardami „Miss” — te zdenerwowane wyrwały się z ogrodzenia i pobiegły do miasta. Wzburzyły popłoch na ulicach, a następnie wpadły do sklepu jarzynowego, w którym poprzeczwały półki i kosze. Pogon została uciekinierki zajęte konsumpcją salaty. Organizatorzy musieli zapłacić wysokie odszkodowanie. (zg)

NIEZADOWOLONE „MISSKI”

Kłedy na pokazie była rogataca z Vive Fezencac (Francja) trzy „najlepiej niejezde krowy” udekorowano kokardami „Miss” — te zdenerwowane wyrwały się z ogrodzenia i pobiegły do miasta. Wzburzyły popłoch na ulicach, a następnie wpadły do sklepu jarzynowego, w którym poprzeczwały półki i kosze. Pogon została uciekinierki zajęte konsumpcją salaty. Organizatorzy musieli zapłacić wysokie odszkodowanie. (zg)



Wielką atrakcją dla wczasowiczów jest piękne soppockie moło. Fot. J. Uiberall



Króleńsko nad Dunajem. Fot. A. Plotowski

Po urlopie

To właśnie Króleńsko. Rozkrzyżowane, rozemiane, pełne wrzawy i hałasu wydobywającego się z tysięcy krtań naszego bogactwa narodowego: dzieci. Chyba nigdzie tak, jak tego lata w Króleńsku, uoocniła mi się niestrudzona praca co najmniej paru pokoleń nad pomazaniem tego skarbu. Kilkanaście mniejszych i większych kolonii, obozy dziecięce, młodzieżowe i studenckie (tych ostatnich, niestety, najmniej) wreszcie tłumy kobiet odczołone chmarą dzieci w różnym wieku. Biedne kobiety! Przyjechały tu na wypoczynek — o ironio!

Cudowna pogoda. Dzieciątka pełne werwy i apetytu zrywają się skoro świt w oczekiwanemu na śniadanie, a pod jedynym sklepem nabiałowym rośnie tłum — kolejka wylęgająca daleko na ulicę Jagiellońską. Po kilka jaj, kawalek sera i masła trzeba swoją godzinę odstąpić. To nie to co w Krakowie — wchodzisz i kupujesz. Jeśli nie w sklepie nabiałowym to na placu w budce prywatnej. W Króleńsku takich cudów nie ma. Oprócz tego jednego sklepu jest tylko kiosk, głoszący „sery, kefir, masło”, ale że sztyldu nie można ugryźć przeto jest on zupełnie bezużyteczny. Kiosk bowiem przez wszystkie miesiące letnie stoi zamknięty na cztery spusty bez żadnego wyjątkowania.

Z obiadem bywa różnie. Można pójść do restauracji i odstąpić swoją godzinę aż się stolik zwoła, a można też we własnym zakresie. Szczególnie głą na utrzymaniu jest ciocia (do dzieci), babcia (do pilnowania tychże) no i z pięciorgo latości, w tym parę takich w wózku. Ale sporządzenie obiadu też przedstawia problem nie lada. W Króleńsku jest tylko jeden sklep mięsny, w którym na ogół nie ma i dwa sklepy z jarzynami, z których też nie ma poaciehy, chyba to tylko, że jest okazja do spędzenia jeszcze jednej godziny w kolejce.

Nieszczęsne kobiety pita-szą więc naleśniki z dżemem i jajecznice z Bóg wie czym. Owoce nie ma, według na lekarstwo. Ukazanie się kiełbasy wzbudza entuzjazm u przymusowych jaro-szy. I pomyśleć, że te wszystkie z trudem omysłane dania trzeba pichcić na maszynce elektrycznej w po-koiku nieraz o 9-metrowej powierzchni zastawionej z wieszakami i wszszere łózkami i wózkami. Trzeba wodę czerpać ze studni i do obiadu i do prania, które jest tu niemal codziennym rytuałem. Wy-starczy przejść się ulicą Zdro-ki jak ten np. że cała rodzina śpi w stodole albo.. w bramie. Wszystkie pokoje wynająte!

Doskonały interes robi w Króleńsku prywatna budka z lodami. Lody rzeczywiście smaczne, a budka tak chytroze ustawiona, że kawalek placuku między nią a ulicą Jagiellońską można było wykorzystywać na postawienie małego murku, ławki dla licznych konsumentów masowych i dwóch stołków z parasolami dla elity. O każdej porze dnia przed budką długie kolejki, a jawy i murek obsadzone przez liżących. Trudno dziwić się temu powodzeniu skoro żaden inny z lokali prywatnych, a tym bardziej uspołecznionych, lodów „nie prowadzi”.

Nie gorszy interes robi jedna prywatna wytwórnia ciastek przy ul. Zdrojowej. W małej kłitce gdzieś od podwórza, do której schodzą można nos polamać, aż roi się od niedożywionych wczasowiczów. O świetnym interesie można też mówić w wypadku króleńskich jadłodajni. Trzy prywatne restauracje pracują od rana do wieczora na pełnych obrotach. Jedną z nich przy ul. Jagiellońskiej, drugą „pod Trzema Koronami” w rynku i wreszcie najestetyczniejszą i bardzo sympatyczną, „Turystyczna” przy ul. Kingi. I tu również nie ma czemu się dziwić. W czasie pełnego sezonu można byłoby umrzeć z głodu gdyż nie ta prywatna inicjatywa. Jedyna gospoda uspołeczniona jest obrzydliwa, fatalnie obsługiwana, cuchnąca na odległość wzywaniem alkoholu i pełna zapijaczonych gęb.

Na liście robiących dobre interesy umieścić należy również dwa sklepy prywatne z ohydnyimi pamiętkami oraz wszelkiego rodzaju tandetą wakacyjną. Ludziska lubią kupować takie przedziwne świniństwa, a skoro żadnego sklepu uspołecznionego z pamiętkami i błyskotliwą galanterią nie ma, to oczywiście kupują to co jest pod ręką. W Króleńsku pełno jest również pensjonatów i pensjonaczków. Tych oficjalnych i tych cichych, w których właścicielki pokoi do wynajęcia prowadzą domowe kuchnie dla własnych i dochodzących gości. I to również złoty interes. Zrozpaczeni godzinnymi kolejkami w restauracjach i pustką w sklepach, plac ludziska każdą cenę byłoby tylko podsunęło im jedzenie pod nos. Na wszystkim można robić interesy, nawet na tym, że się ma chałupę tuż obok Dunajca, albo położoną gdzieś w oddali, a więc dalej od dziecięcego jęzgotu.

Robią interesy ci, którzy mają lodzie zarejestrowane w PTTK i prowadzą spływy Dunajcem na trasie Czorsztyn — Króleńsko. Ta uroczą wędrówką pieniśkim wodnym szlakiem kosztuje 500 zł od łodzi, która zabiera 8 osób oficjalnie i parę „na lewo” za dodatkową opłatą. Bo trzeba wiedzieć, że mimo istnienia ponad 300 kompletów łodzi niełatwo się tam dostać mimo, że większość robi podwójne tury.

Interesów nie robi jedynie Rada Narodowa, która, jak emeryt, żyje z renty i już do robienia konkiety nie pali się. Choć swoją drogą rentę ową też można nazwać interesem. Bądź co bądź wszyscy wczasowicze przy meldunku uskuteczniają opłatę klimatyczną — 1 zł dziennie. Uzbiera się więc tego kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie, a że Rada Narodowa za te pieniądze niczego oprócz powietrza wczasowiczom nie daje, więc chyba i ona najgorzej na tym nie wychodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

185

Miejscowość udręczonych kobiet ponurych mężczyzn i rozbawionych dzieci

dziwnego, że są takie wypadki jak ten np. że cała rodzina śpi w stodole albo.. w bramie. Wszystkie pokoje wynająte!

Doskonały interes robi w Króleńsku prywatna budka z lodami. Lody rzeczywiście smaczne, a budka tak chytroze ustawiona, że kawalek placuku między nią a ulicą Jagiellońską można było wykorzystywać na postawienie małego murku, ławki dla licznych konsumentów masowych i dwóch stołków z parasolami dla elity. O każdej porze dnia przed budką długie kolejki, a jawy i murek obsadzone przez liżących. Trudno dziwić się temu powodzeniu skoro żaden inny z lokali prywatnych, a tym bardziej uspołecznionych, lodów „nie prowadzi”.

Nie gorszy interes robi jedna prywatna wytwórnia ciastek przy ul. Zdrojowej. W małej kłitce gdzieś od podwórza, do której schodzą można nos polamać, aż roi się od niedożywionych wczasowiczów. O świetnym interesie można też mówić w wypadku króleńskich jadłodajni. Trzy prywatne restauracje pracują od rana do wieczora na pełnych obrotach. Jedną z nich przy ul. Jagiellońskiej, drugą „pod Trzema Koronami” w rynku i wreszcie najestetyczniejszą i bardzo sympatyczną, „Turystyczna” przy ul. Kingi. I tu również nie ma czemu się dziwić. W czasie pełnego sezonu można byłoby umrzeć z głodu gdyż nie ta prywatna inicjatywa. Jedyna gospoda uspołeczniona jest obrzydliwa, fatalnie obsługiwana, cuchnąca na odległość wzywaniem alkoholu i pełna zapijaczonych gęb.

Na liście robiących dobre interesy umieścić należy również dwa sklepy prywatne z ohydnyimi pamiętkami oraz wszelkiego rodzaju tandetą wakacyjną. Ludziska lubią kupować takie przedziwne świniństwa, a skoro żadnego sklepu uspołecznionego z pamiętkami i błyskotliwą galanterią nie ma, to oczywiście kupują to co jest pod ręką. W Króleńsku pełno jest również pensjonatów i pensjonaczków. Tych oficjalnych i tych cichych, w których właścicielki pokoi do wynajęcia prowadzą domowe kuchnie dla własnych i dochodzących gości. I to również złoty interes. Zrozpaczeni godzinnymi kolejkami w restauracjach i pustką w sklepach, plac ludziska każdą cenę byłoby tylko podsunęło im jedzenie pod nos. Na wszystkim można robić interesy, nawet na tym, że się ma chałupę tuż obok Dunajca, albo położoną gdzieś w oddali, a więc dalej od dziecięcego jęzgotu.

Robią interesy ci, którzy mają lodzie zarejestrowane w PTTK i prowadzą spływy Dunajcem na trasie Czorsztyn — Króleńsko. Ta uroczą wędrówką pieniśkim wodnym szlakiem kosztuje 500 zł od łodzi, która zabiera 8 osób oficjalnie i parę „na lewo” za dodatkową opłatą. Bo trzeba wiedzieć, że mimo istnienia ponad 300 kompletów łodzi niełatwo się tam dostać mimo, że większość robi podwójne tury.

Interesów nie robi jedynie Rada Narodowa, która, jak emeryt, żyje z renty i już do robienia konkiety nie pali się. Choć swoją drogą rentę ową też można nazwać interesem. Bądź co bądź wszyscy wczasowicze przy meldunku uskuteczniają opłatę klimatyczną — 1 zł dziennie. Uzbiera się więc tego kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie, a że Rada Narodowa za te pieniądze niczego oprócz powietrza wczasowiczom nie daje, więc chyba i ona najgorzej na tym nie wychodzi.

JOTA

CEZAR WYSP KARAIBSKICH

WDRZEJ WYDRZYKSKI

Na wołowej skórze by nie spisał...

Mieły dwa miesiące bezpośredniej działalności harcerskich obozów na Spiszu. Warto więc przynajmniej krótko pokusić się o „podsumowanie” ich osiągnięć.

Można by wymienić dziesiątki liczb, dotyczących wspólnych dyskusji, przeczytanych książek, wyświetlonych filmów, udzielonych porad lekarskich, zorganizowanych występów artystycznych, konkursów, festynów itp. Można by godzinami wymieniać przykłady konkretnej działalności przy budowie dróg, wznoszeniu boisk i urządzaniu sportowych, pracy z dziećmi w „zielonych przedszkolach”, a na wołowej skórze nie spisałby tego wszystkiego, tych sukcesów, które przyczyniły się do rozbudzenia inicjatywy społecznej w wioskach spiskich.

Leż to razy harcerze tylko zaczęli jakąś pracę, a mieszkańcy Spisza szybko zrozumieli, że to przecież do nich należy. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Ot, chociażby — pozorne blaha sprawa — porządkowanie obejść gospodarskich, czy dróg publicznych. Kto tam kiedy słyszał o zamiataaniu drogi na wsi? A jednak dzisiaj miło przejść przez jedną czy drugą wieś spiską. Albo wybór „Miss pastwiska”. Trzeba było widzieć prace przygotowawcze w gospodarstwach do tego konkursu. Chodziło przecież nie tylko o „elegancko wyglądające” krowy, ale także o porządek w oborach. No, a przy okazji, lekarz weterynarii powiedział swoje.

Dzieci spiskie, i chyba nie tylko te dzieci wiejskie, mają nielatwe dzieciństwo — dlatego właśnie harcerze poświęcili im znaczną część swojej pracy. Zapraszali je do obozu, uczyli piosenek, gier i zabaw, pozwalali majsterkować w swoich pracowniach technicznych, zabierali także na wycieczki do większych ośrodków przemysłowych, pokazali fabrykę, pociąg, tramwaj. Śmieszne to wydawać się może, ale w niektórych wsiach, oddalonych od miasta, od traktów komunikacyjnych, większość dzieci nigdy tego nie widziała.

Wydziały harcerskich gromadzkich rad narodowych (HGRN), nie ograniczają się tylko do pracy na miejscu. Gromadziły one materiały, które pozwolą im, władzom powiatowym i wyższym na lepsze ich poznanie, przygotowanie się do należytej pracy w określonym kierunku. Tak jest w dziedzinie zdrowia, oświaty, opieki nad dzieckiem, handlu, usług i in.

Institucja HGRN, ustanowiona przez Krakowską Cho-

raglew, trzeba przyznać, że dała egzamin. Młodzież, zasilająca w radach narodowych, obok starszych, czuła się współgospodarzem wsi, odpowiedzialna za wszystko, co się tam dzieje. A dzięki swemu zapałowi, inicjatywie i pomysłowości, tak „rozbroiła” stałych mieszkańców Spisza, że ci nawet nie wiedząc kiedy, wspólnie z harcerzami zaczęli realizować to, o czym przedtem niejednokrotnie nie chcieli słyszeć. Działają sami dominującą siłą o biblioteki, a pomoc w organizowaniu życia kulturalnego. Przedtem służba zdrowia miała tu niemało kłopotów z wykrywaniem i leczeniem chorób. Dzisiaj za wsi spiskich u lekarzy zjawia się coraz więcej pacjentów. Ba, proszą o stałą opiekę lekarską, chcą mieć u siebie punkty sanitar-



Wydział HGRN „Biedronek” z Tomaszowa Marzowieckiego w Trybszu podczas krótkiej narady roboczej. Fot. T. Jaworski

zwykleśko z podboju Spisza. Oni zrobili pierwszy krok. Drużyny, które nawiązały kontakty z ludnością wiejską, będą je utrzymywać w dalszy ciąg. Już we wrześniu harcerze bocheńscy wspólnie z tamtejszym Komitetem Powiatowym partii i Biblioteką Powiatową, organizują w siebie imprezę, w czasie której przekażą przedstawicielom Nowej Białej trzy tysiące tomyśla biblioteki. W październiku hufiec miechowski zamierza zorganizować u siebie zlot drużyn spiskich z udziałem zespołu regionalnego ze Spisza, który powstał właśnie przy ich pomocy. Harcerze z Nowego Tomysła zakładają sobie popularyzacyjną piękna tego regionu w Wielkopolsce. Przyrzekają postać do stworzonego przez siebie punktu sanitarnego niektóre narzędzia, oraz zainteresować poznaniem posłów sprawami komunikacji na Spiszu. Podobne zamierzenia snują młodzież z Nowego Sącza, Czarnowa, Tarnowa i innych ośrodków.

Harcerze jednak w ciągu najbliższych miesięcy będą luźniej związani ze Spiszem. Tam musi pozostać ktoś, kto pomagać będzie chłopom spiskim w rozwijaniu zapoczątkowanej inicjatywy. Nowotarskie organizacje muszą bliżej zainteresować się tym regionem. Harcerze przyjadą na Spisz, a także w Orawę również w roku przyszłym i w następnych. Oby nie musieli zaczynać od początku.

E. PIEKARZ



Weszliście do Komendy Akcji „Spisz”. W głębi fragment obozu. Fot. T. Jaworski

W upalny dzień obiad lepiej smakuje w cieniu namiotu. Fot. T. Jaworski



O informacji teatralnej

Jerzy Judraszkiewicz

Badania socjologiczne, poświęcone zainteresowaniom teatrem u młodzieży krakowskiej szkół średnich wykazały, że istnieje konieczność rozwinięcia, w jaki sposób zwiększyć zasięg oddziaływania teatru. Wniosek ten po części wypływa z analizy zebranego w trakcie badań materiału, mówiącego o tym, że chociaż młodzieżowy krąg widzów (jak to wykazałem w poprzednim artykule*) jest stosunkowo liczny, niemniej utrzymujący zbyt rzadkie kontakty z teatrem, by można było mówić o dość wyraźnym jego oddziaływaniu na tę grupę widzów.

Teatr, jak i instytucje przeznaczone do rozpowszechniania sztuki teatralnej dysponują różnorodnymi formami informacji oraz propagandy artystycznej. Niektóre pytania ankietowe dotyczyły tych właśnie spraw: jak funkcjonuje aktualna informacja teatralna, jak głęboko sięga w różnorodność środowiska młodzieżowego.

Z drugiej strony badania zmierzały do ukazania, które z wymienionych w kwestionariuszu badawczym (a stosowane przez teatry) formy informacji teatralnej najbardziej odpowiadają młodzieży. Badania miały również przedstawić o we formy postawiane przez młodzież.

Na pytanie: „W jaki sposób dowiadujecie się, że dana sztuka jest grana w teatrze?” 75 proc. badanych odpowie-

działo, że z prasy i afiszów. 25 proc. jest informowanych przez kolegów, szkołę czy rodziców. Warto przy tym nadmienić, że radio nie zostało potraktowane przez młodzież jako czynnik informacyjny, lecz propagujący konkretny spektakl.

Niezależnie od roli informacyjnej pełnionej przez prasę 46 procent młodzieży wymienia również prasę jako czynnik powodujący udanie się do teatru. Badani podają, że zapoznają się zwykle z recenzjami zamieszczanymi przez „Dziennik Polski”, „Gazetę Krakowską” i „Echo Krakowa”. Stosunkowo dużo, bo 23 proc. młodzieży podaje, że zapoznaje się z recenzjami i artykułami poświęconymi teatrowi w „Życiu Literackim”, z tym, że jest to młodzież głównie uczęszczająca do liceów ogólnokształcących.

Natomiast najbardziej skuteczne, a przy tym odpowiadające krakowskiej młodzieży są bardziej atrakcyjne formy informacji teatralnej. Młodzi widzowie bardzo chętnie oglądają zdjęciowe gabloty reklamowe krakowskich teatrów. Udają się do teatru bardzo często kierując się sympatiami do poszczególnych aktorów. Młodzież postuluje więc i zwraca się do przedstawicieli teatrów z prośbą o organizowanie spotkań z aktorami, o możliwość dyskusji nad nowymi pozycjami repertuarowymi. Młodzież chciałaby również otrzymywać

bezpłatnie programy, omawiające treść sztuki, jej autora, koncepcję reżyserską, scenograficzną itd. Programy takie musiałyby być oczywiście przeznaczone specjalnie dla młodzieży i dostępne w każdej średniej szkole Krakowa. Leży to chyba jak najbardziej w interesie teatrów, by starały się zainteresować i przyciągnąć do siebie młodzież, stwarzając tym samym poważną kadre przyszłych odbiorców sztuki.

Nauczycielstwo i zainteresowana młodzież proponują, by teatry traktowały szkoły jako odpowiednie miejsce dla reklamy nowych pozycji repertuarowych. Proponują, by teatry organizowały spotkania nie tylko z aktorami, lecz reżyserami czy scenografami teatralnymi.

I jeszcze jedna ciekawostka. Prowadząc badania zróznicowano młodzież ze względu na sposób zamieszkania. Okazało się, że młodzież mieszkająca w internatach znacznie rzadziej przychodzi do teatru. Wiąże się to po części z regulaminem zabraniającym późnego powrotu do internatu. I tutaj młodzież postulowała, by wykorzystywać świetlice internatowe jako teren dla urządzania spotkań, dyskusji itp.

Wydaje się, że prowadzenie tego rodzaju akcji, zmierzających do zbliżenia teatru do młodzieży przyczyni się niewątpliwie do wzrostu frekwencji na widowiskach teatralnych, równocześnie w od-

powiedni sposób zasilając skład społeczny widowni, co nie jest bez znaczenia dla społecznej roli teatru.

Warto nadmienić, że krakowski Teatr „Rozmaitości”, z inicjatywą którego podjęto wspomniane badania jest jednym z teatrów w praktyce stosujących postulaty swoich młodych odbiorców.

* „Gazeta Krakowska” nr 176 z 26 VII 1962 r.

nie ma potrzeby ustalać kiedy zrodził się pomysł tworzenia młodzieżowych brigad ochrony roślin, a kiedy młodzieżowych zespołów pszczelarskich. Dość, że działacze ZMW województwa krakowskiego mają pokazywać udział w poszukiwaniu nowych form i koncepcji społeczno-zawodowej działalności Związku Młodzieży Wiejskiej, a wiele „krakowskich” projektów przyjęło się w innych województwach.

Nie kończyło się na pomysłach. Z liczby 3.000 zespołów Przystosowania Społdzielczego w kraju, przygotowujących młodzież wiejską do aktywnego uczestniczenia w życiu gospodarczo-społecznym swego środowiska, 468 przypada na Krakowskie. O tym, że ta forma wychowywania przez działanie odpowiadała potrzebom młodzieży — zainteresowaniom dziewcząt i chłopów, świadczą choćby cyfry: w roku 1959 pracowało 50 zespołów PS, a obecnie liczba ich sięga 500.

Prezentację zespołów PS

Co oznacza skrót PS?

zaczniemy od mleczarskich. Jest ich 26. Pracują pod fachową opieką instruktorów żywienia Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich. Szkolenie i samokształcenie łączy się tu z zajęciami praktycznymi — uprawą roślin pastewnych na polkach. Na wyróżnienie zasługuje zespół z Kamionnej w pow. bocheńskim, którym opiekuje się kierownik miejscowej szkoły Stanisław Usarz.

Uprawą warzyw i pielęgnacją sadów trudnią się członkowie 30 zespołów, korzystających z fachowej pomocy spółdzielni ogrodniczych. Podobnie jak w innych zespołach na program działania składa się szkolenie połączone z praktyką — jak np. uprawa warzyw, prowadzenie szkoleń, zabiegi w sadach itp. Za najlepsze uznane są zespoły w pow. krakowskim.

Wcale dużym zainteresowaniem młodzieży cieszy się pszczelarstwo, o czym świadczy istnienie 42 zespołów pszczelarskich. Obok pomocy ze strony spółdzielni ogrodniczych i Związku Pszczelarskiego pracują zespoły, interesujące się sekcją pszczelarską przy Zarządzie Wojewódzkim ZMW w Krakowie. Członkowie tej sekcji prowadzą szkolenie w poszczególnych zespołach. Zajęcia praktyczne odbywają się w pasiekach rodziców; często jedna pasieka zastępuje — pod nauką — dla kilku młodych, nie posiadających jeszcze pszczoł w rodzinnym gospodarstwie.

Wychów drobiu jest głównie specjalnością dziewcząt i one przede wszystkim należą do 30 zespołów drobiarskich (powstały dopiero jesienią ub. r.). Te zespoły pracują pod kierownictwem instruktorów Regionalnych Przedsiębiorstw Jajczarsko-Drobiarskich.

Wreszcie największą liczebnie grupę stanowią młodzieżowe brigady ochrony roślin, przypisane do kółek rolni-

czych, gminnych spółdzielni, spółdzielni ogrodniczych lub POM. W porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpił znaczny postęp, bowiem z 267 brigad, 254 przystąpiły do pracy. Lepiej było z wyposażeniem w aparaturę, z zainteresowaniem poczynaniami młodych ochroniarzy. W wielu wypadkach źle przedstawia się jeszcze zaopatrzenie w odciecz ochronną. A jeśli tego roczne rezultaty działalności brigad są skromniejsze niż przewidywano, to za sprawą wiosennych niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Do zespołów PS liczą się także kluby-kawiarnie, w liczbie 26, wypożyczalnie sprzętu gospodarstwa domowego i in.

Wbrew pozorom ta forma działalności ZMW nie ma niczego wspólnego z zabawą. W zespołach przystosowania społecznego, dostosowanych do zainteresowań młodzieży, szkolenie uzupełniane jest zajęciami praktycznymi — trzeba to raz jeszcze podkreślić. Mało, wszyscy członkowie PS obojętnie „pszczelarze”, „mlecznicy” czy „ogrodnicy” poznają zasady spółdzielczości, historię ruchu spółdzielczego, wykonują różne zlecenia spółdzielni, sprawujących nad nimi opiekę. Pewnie, obok zespołów wyróżniających się wynikami pracy nie brak niemiernych, ale to w poważnej mierze zależy od pomocy i opieki dla zespołów PS, od podejścia instruktorów OSM czy SOP do młodzieży. Nie wszystkie zespoły zyskały też na codzień życiowych opiekunów w osobach nauczycieli.

Co się dzieje z absolutnie PS? Nieleżał dał się już poznać w życiu swojej wsi, niejedną liczy się już do grona działaczy spółdzielni samopomocowej czy ogrodniczej. Wszystko to przemawia za koniecznością odcoczenia poczyną młodych chłopów i dziewcząt, zrzeszonych w zespołach Przystosowania Społdzielczego, troskliwą pomocą przypisaną do kółek rolni-

KRAKOWSKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY?...

Aktywiści z nowo utworzonego Komitetu Miejskiego ZMS w naszym mieście chcą zorganizować, poczynając od jesieni, Miejski Uniwersytet Robotniczy dla młodzieży. Obejmowałby on swoim programem m. in. kursy języków obcych, kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie — i eksternistyczne w zakresie technik zawodowych, a także zajęcia, mające przygotować młodzież do zdobycia tytułu wykwalifikowanego robotnika i mistrza w zawodzie. Ale to nie wszystko.

Koncepcja nr 2

Założenie jest bardzo ciekawe. Otóż ZMS-owcy z Komitetu Miejskiego chcieliby projektowaną placówkę nadać charakter wszechniczy. „Zaadresować” ją przede wszystkim do ludzi, którzy ukończyli szkołę podstawową, pracują fizycznie — jak dotąd, nie mają oni trwałej okazji ani jakiegos silniejszego bodźca do zainteresowań intelektualnych. Ścisłej mówiąc — do uświadomienia sobie, a następnie rozwoju tych zainteresowań.

Nie sposób przeczyć spotkaniu człowieka bez hobby. Idzie więc o to, by młodego robotnika, który namiętnie lubi kino, po pierwsze: nauczyć krytycyzmu, ułatwić mu właściwą selekcję i właściwe opiniowanie filmów, po drugie: zarażać również pasją teatru. Inny przykład. Chłopak gra na harmonii albo na gitarze, każdą wolną chwilę poświęca muzyce, tyle, że tej amatorskiej, okazjonalnej. Wspaniały świat muzyki jest mu znany tylko w jakimś niesłychanie skromnym, fragmentarycznym wycinku. Może interesowałby go nie tylko jazz (który zresztą często myli z rozrywkowymi melodyjkami) ale nigdy w życiu nie był w Filharmonii. Może okazałoby się, że drzemnia w nim zadatki na melomana z prawdziwego zdarzenia, zadatki całkiem dotąd niewykorzystane?

Klubowe początki

Projektowana wszechnica ma stanowić w jakimś sensie kontynuację — i to znacznie poszerzoną — kontynuację — ZMS-owskiego Klubu Miłośników Teatru i Muzyki, który powstał w ub. roku przy KW ZMS. Od października do czerwca odbyło się w Teatrze Kameralnym pięć spektakli dla młodzieży, poprzedzonych prelekcjami Henryka Voglera. Przedprzedaż biletów prowadziła za każdym razem wydział propagandy KW ZMS.

Klub miał jednakże dwa poważne „ale”. Otóż w rzeczywistości, był wyłącznie Klubem Miłośników Teatru. Jest rzeczą zastanawiającą, a ZMS-owcy sami to podkreślają, że w środowisku tak melomanijskim jak krakowskie, nie udało się znaleźć kandydatów na koncerty plus prelekcje muzykalne. Przecież w Krakowie — młodzież zawsze stanowi duży procent bywalców Filharmonii. A zatem coś „nie grało” w samej koncepcji organizacyjnej klubu. Względnie — w jego rozpropagowaniu. Tych błędów wszechnica będzie musiała już uniknąć.

I drugie „ale”: brak dyskusji w Klubie Miłośników Teatru. Poważny mankament. Dyskusyjność jest przecież dla tego typu placówek sprawą pierwszej wagi. Tymczasem na spotkaniach teatralnych — głos należał wyłącznie do prelegenta... Dlaczego?... ZMS-owcy nie znajdują odpowiedzi. Młodzież słuchała z zainteresowaniem, ale na tym się kończyło.

Wszechnica — dyskusja

Wszystkie zajęcia wszechnicowe będą prowadzone systemem seminaryjnym, to znaczy — dyskusyjnie. Nowa placówka odrobi zatem, miejmy nadzieję, błędy poprzedniczki. Rok wszechnicowy ma trwać przez dziewięć miesięcy. Po dwa przypuszczalnie miesiące każdy cykl tematyczny zajęć. Tematyczny — to znaczy z zakresu historii sztuki, historii teatru i filmu, nawet — historii dyplomacji. Byłyby również cykle „Jak patrzeć na dzieło sztuki?”. ...Zajęcia odbywałyby się w salach muzealnych. Rzecz ważna dla czytelników: ZMS-owcy bynajmniej nie uważają jeszcze projektu za zamknięty. Przeciwnie: dopiero zaczęli go redagować. Dlatego wszystkie uwagi i propozycje zainteresowanych, kierowane choćby na adres „Gazety”, będą przez organizatorów wszechnicy brane pod uwagę.

Wzorem komsomolców...

Wszechnica, która rozpocznie działalność najprawdopodobniej w październiku br. to skądinąd przeniesienie na nasz teren ciekawej inicjatywy komsomolców, mianowicie — odpowiednik tamtejszych tzw. uniwersytetów kultury. Słuchacze otrzymają nawet instrukcje.

Która z nazw zwycięży? Uniwersytet Robotniczy, Wszechnica, Uniwersytet Kultury?... To doprawdy najmniej istotne. Ważne jest, by nowa placówka pracowała ciekawie i wszechstronnie. (aes)



Dzieci Oświęcimia

W chwili wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przez wojska radzieckie, znajdowało się w nim około 150 dzieci w różnym wieku, malców przywiezionych tu z różnych krajów z rodzicami, bądź urodzonych za drutami obozu. Udziałem o najbliższych, zabiedzone i zagłodzone, nie anające swego pochodzenia ani nazwiska, rychło znalazły przybranych rodziców. Dziś, po latach ci najmłodsi wieśniowie są ludźmi dorosłymi, niektórzy zdobyli zawód, zaszli własne rodziny. Oto np. Ewa Krec, która w 1945 r. liczyła 2,5 roku życia, ma przybranych rodziców w Oświęcimiu i studiuje na Akademii Medycznej w Krakowie. Antoni Domański wyszedł z obozu jako 4-letnie dziecko — obecnie jest ślusarzem w Nowej Hucie. Nieszczęśliwym poszczególnie się tak, jak Lidia Skibińska-Boczarowa, która po 15 latach odnalazła matkę w Związku Radzieckim.

Niewiele pamiętają z najtragiczniejszych lat swego dzieciństwa. Niewiele potrafią powiedzieć o sobie. Wszak byli wówczas dziećmi. W ich pamięci zachowały się tylko oderwane sceny hitlerowskich okrucieństw i zniecanie się nad więźniami. Miłkołajowi Kiliczko, prawdziwie podobnie urodzonemu w obozie, utkwila np. w pamięci jakaś scena szczenia dzieci pamił i przez wiele lat panicznie bał się psów. Większość relacji brzmi bardzo podobnie do słów Barbary Wesołowskiej, przywiezionej do obozu jako 2-letnie dziecko:

— Rodzice zginęli w obozie. Mnie pozostał tylko numer. Po wojnie zostałam adoptowana jak większość dzieci z Oświęcimia i w ten sposób odzyskałam nazwisko.

Okazało do wysłuchania tych smutnych relacji stało się spotkanie dzieci oświęcimskich, zorganizowane na terenie byłego obozu w dniu 12 sierpnia z okazji wielkiego wlewu protestacyjnego młodzieży. B. najmłodsza wieśniowieca dała się poznać młodszym kolegom, którzy Oświęcim znają już tylko z opisu i opowiadań, dzie-

Na zdjęciu od lewej: Lidia Skibińska-Boczarowa z mężem i Ewa Krec podczas spotkania w Klubie ZMS w Oświęcimiu. Fot. J. Ulbrasz

